



Organ Towarzystwa Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . 1 kor. 20 h.	W Ameryce 1/2 dolara.
W Niemczech 1 mrk. 40 fen.	W innych krajach 2 franki.

Dla Członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca” za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ

p. Miejsce Piastowe (Austria, Galicya).

Szóste przykazanie Boże.

W najnowszym czasie zbierają się i naradzają społeczeństwa poważni mężowie i zacne niewiasty w wielu miastach europejskich a nawet w Poznaniu i we Lwowie, jakby zaradzić wielkim spustoszeniom, jakie sprawują w społeczeństwach grzechy przeciw szóstemu przykazaniu, zbytnie rozszerzone dzisiaj na świecie. Ten wzrost zepsucia wspomnianego przypisują światli pisarze dwutygodnika „Ruch chrześcijańsko-społeczny“ wychodzącego w Poznaniu licznym garnizonom wojska i mnogim ogniskom przemysłu; O. Hager, Benedyktyn w swoim miesięczniku „Kinderfreund“ niedobrym książkom, jak np. książka Bilz'a*): „Przyrodnicze leczenie“; a zaś grono znakomitych lekarzy polskich, które wydało cenną broszurę: „Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży“ (A. Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32.) — „nowoczesnej oświacie, skierowanej zbyt jednostronnie niemal wyłącznie ku celom zmysłowym“. A słynny socyolog angielski Kay (The social condition and education of the people) widzi w pijaństwie wielce rozszerzonym jedną z głównych przyczyn rozpusty rozwielmożnionej. Tegoż zdania są

Ojcowie święci: Hieronim (na list do Tyt.) i Ambroży (na list do Efezów) i oświadczają, że każdy pijak jest lubieżnikiem, opierając ten sąd swój na doświadczeniu i na nieomylnych orzeczeniach Pisma św. (Przyp. 20. 1; 22. 31—34.; Rzym. 13. 13.; Efez. 5. 18.). Wobec tego biadania powszechnego na grzechy przeciw 6. przykazaniu, podam zbawienne uwagi wyjęte z dziełka Doktora Kościoła św. Alfonsa: „Istruzione al popolo“:

O grzechach przeciw szóstemu przykazaniu mało można mówić. Twierdzi bowiem św. Franciszek Salezy, że czystość się bruka, już gdy o niej się mówi. Stąd każdy, co ma jakąkolwiek wątpliwość w tej sprawie, niech zasięga rady u swojego spowiednika i do wskazówek jego niech się stosuje. Tylko przestrzegam w ogólności, aby wyznawać na spowiedzi nie tylko uczynki spełnione, ale także wszelkie dotknięcia zmysłowe, wszelkie spojrzenia nieczyste, wszelkie słowa nieskromne, a osobliwie gdy się je wymawiało z upodobaniem i ze zgorszeniem dla słuchających. Tembardziej należy się spowiadać ze wszystkich myśli nieczystych. Czasem mniemają prostaczkowie, iż należy się spowiadać tylko z uczynków dokonanych. Bynajmniej, należy wyznawać na spowiedzi nawet wszelkie złe myśli, na które się przyzwoliło. Ustawy ludzkie zabraniają jedynie złych uczynków zewnętrznych, ponieważ ludzie widzą zwyczajnie tylko rzeczy zewnętrzne, ale Pan Bóg, który zna skrytości serc ludzkich, potępia nawet wszystkie nasze złe poruszenia woli. Jednym słowem, co grzechem jest czynić, jest również grzechem i tego pragnąć.

*) To niebezpieczne dzieło przetłumaczono na język polski i wydano we Lwowie. W niem Bilz zachwala haniebną maltuzyanizm i podaje szczegółowo ohydne środki ku temu celowi. — Wedle O. Hagera podobne książki sprawiły w Niemczech zmniejszenie się urodzin dzieci do tego stopnia, iż gdy w Berlinie roku 1876 było 46 urodzin na 1000, to w roku 1901 było ich tylko 26.68.

Powiedziałem: *złe myśli, na które się przyzwoliło*. Jednak tutaj należy rozróżnić, kiedy zła myśl jest grzechem śmiertelnym, kiedy jest grzechem powszednim, a kiedy nie jest wcale żadnym grzechem. W grzechu myślą popełnianym należy brać na uwagę trzy rzeczy: podniecie, uczucie rozkoszy i przyzwolenie. Podniecie jest pierwsza myśl, aby złe uczynić. Ta myśl nie jest grzechem, owszem jeśli bywa zaraz odrzuconą, staje się nawet zasługą. Naucza św. Antonin: „Ilekrót pokusie się sprzeciwisz, tylekrót otrzymasz wieniec“. Nawet i święci musieli się borykać z podobnymi myślami. Aby pokonać pokusę tego rodzaju, św. Benedykt raz jednego rzucił się pomiędzy ciernie; a św. Piotr z Alkantary zanurzył się w sadzawce zamarznętej; a nawet św. Paweł apostoł oskarża się sam na pokusy cielesne: które go nieustannie napastowały (2. Kor. 12.): „Dan mi jest bodziec ciała, anioł szatanów, aby mnie policzkował“. Stąd święty apostoł trzykróć Pana Boga prosił, aby ta pokusa od niego odstąpiła. Jednak Pan Bóg go od niej nie zwolnił, ale mu powiedział: „Dosyć ty masz na łasce mojej... albowiem moc w słabości doskonalszą się stawia“. Naucza św. Franciszek Salezy: kiedy złodziej tłucze się z zewnątrz, jest najlepszym dowodem, że go jeszcze nie ma wewnątrz domu; również kiedy djabeł kogo kusi, jest znakiem, że dusza znajduje się w stanie łaski. Św. Katarzyna Seneska jednego razu przez trzy dni doznawała silnych pokus przeciw świętej czystości; po trzech dniach okazał się jej Pan Jezus, aby ją pocieszyć; wtedy zapytała Go: „Zbawicielu mój, kędyś przebywał przez te trzy dni?“ — A Pan Jezus odrzekł: „Byłem w sercu twojem i wspierałem cię, abyś pokusom nie uległa“. I w tejże chwili sprawił, iż ujrzała serce swoje więcej oczyszczone.

Po podniecie następuje *uczucie rozkoszy*. Jeśli osoba doznająca pokusy nie czuwa nad sobą i natychmiast jej nie odpędza, ale wdaje się z nią w rozmowę, wtedy pokusa zaczyna przypadać do smaku i ciągnie człowieka do przyzwolenia na nią. Póki wola nie przyzwoli, póty nie ma grzechu śmiertelnego; ale tylko grzech powszedni; lecz gdy dusza nie ucieka się do Pana Boga i nie zadaje sobie gwałtu, aby sprzeciwić się uczuciu rozkoszy, wnet ono ją pociągnie do przyzwolenia i ją zabije, jak się wyraża św. Anzelm. Pewna niewiasta, którą miano za świętą, doznała jednego razu silnej pokusy nieczystej względem swojego służącego i zaniedbała odrzucić ją zaraz; upadła przeto myślą w grzech. Potem popełniła grzech jeszcze cięższy, albowiem ze wstydu nie wyznała na spowiedzi tego przyzwolenia niedobrego i nieszczęsna w tym stanie umarła. A ponieważ miano ją powszechnie za świętą, biskup kazał ją pochować w swojej kaplicy. Następnego jednak dnia rano uka-

zała się biskupowi ogniem otoczona i wyznała, jednak bez pożytku dla siebie, że jest potępioną na wieki dla myśli nieczystej, na którą przyzwoliła.

Skoro tedy dusza da przyzwolenie na myśl złą, natychmiast utracą łaskę Bożą i zostaje na piekło zasądzona. To przyzwolenie jest dwojakie: bądź gdy się przyzwala na żądze, aby popełnić grzech, bądź gdy się doznaje uczucia rozkoszy, jakby się ten grzech już rzeczywiście popełniało.

Należy więc złe myśli natychmiast płoszyć, jak tylko na umysł się nasuną, wzywając zaraz pomocy Pana Jezusa i Najświętszej Panny Maryi. Kto tedy przyzwala na myśli nieczyste, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo umarcia w stanie grzechu. Najpierw dlatego, ponieważ te grzechy myślnie z wielką łatwością się popełniają: człowiek bowiem w jednej ćwierci godziny może doświadczyć tysiąc pragnień nieczystych, a za każde grzeszne pragnienie, na które przyzwolił, zasługuje na piekło. W godzinę śmierci konający nie może już popełniać grzechu czynkiem, gdyż wówczas ledwo się może ruszyć. Lecz może popełniać grzechy przez złe pożądanie, zwłaszcza, że wówczas szatan konającego kusi z całą mocą. Święty Eleazar, jak poświadcza Suryusz, miał w godzinę śmierci tyle i tak wielkich myśli złych, iż głósno wyznał: „O jak wielką jest moc czartów w godzinę śmierci!“ Święty jednak zwyciężył szatanów, ponieważ był przyzwyczajony do odpędzania złych myśli: lecz biada człowiekowi, który przyzwyczał się do przyzwalania na złe myśli. Opowiada Sagneri sławny kaznodzieja włoski o jednym człowieku, który w życiu swoim często przyzwalał na złe myśli; w godzinę śmierci z wielką skruchą swoje grzechy wyznał i stąd miany był od wszystkich za świętego; jednak po śmierci się okazał, mówiąc, iż jest potępiony: powiedział, że spowiedź jego ostatnia była dobrą, i że Pan Bóg mu nawet był grzechy odpuścił, lecz przed skonaniem djabeł mu podsunął myśl, jakoby było niewdzięcznością ze strony jego, gdyby odzyskawszy zdrowie, porzucił oną niewiastę, która go kochała wiele. Najpierw tę myśl odrzucił zaraz; lecz potem powróciła znowu do niego, i wtedy dłużej nad nią się zatrzymał, atoli ją w końcu także odrzucił; przyszła wreszcie dzień po trzeci raz, i wtedy na nią przyzwolił; i w tym stanie umarł, i jest potępiony.

Nie mów tedy, mój przyjacielu, jak niejedni mawia, że grzech nieczysty nie jest tak wielkim grzechem, i że Pan Bóg go znosi cierpliwie. — Co mówisz? że jest grzechem niewielkim? ale jest grzechem śmiertelnym, a jeśli jest grzechem śmiertelnym, to grzech tego rodzaju, nawet myślą popełniony wystarcza, aby cię do piekła wtrącić. Naucza bowiem św. Paweł, (Efez. 5. 5.): „wszelki porubca albo

nieczysty nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusowem“.

Jest nie wielkim grzechem? — Wszak poganie już mawiali, że ten grzech jest gorszym od innych nieprawości, z powodu wielu złych następstw, które powoduje. Seneka (Comp. ad Helviam) mówi: „największym złem na świecie jest niewstydlivość“. A Cynceron (l. de senectute): „Choćbyś nie wiem jaki grzech wymienił, nie znajdziesz nadeń równego“.

W żywotach ojców żyjących w starożytności (tom I. orat. 21) czytamy, że pewien pustelnik szedł za łaską Bożą z jednym z aniołów mu towarzyszącym, i spotkali na drodze psa zdechłego, który cuchnął bardzo; lecz anioł nie okazał przy jego napotkaniu żadnego obrzydzenia. Ale gdy po chwili spotkali młodzieńca pięknie ubranego i woniejącego od miłych olejków, anioł zatkał sobie nos. A gdy go zapytał o przyczynę pustelnik, anioł odpowiedział, że ów młodzieniec z powodu grzechu nieczystego, któremu ulega, wydaje ze siebie większe cuchnienie, aniżeli ów pies zgniły.

Pisze Lireneńczyk, że nieczystość obrzydłą jest nawet szatanom: oto pewien czarownik, który miewał stosunki z djabełem, jednego razu popełniwszy grzech nieczysty, wezwał czarta i tenże mu się zaraz ukazał z daleka i plecyma doń zwrócony. Czarownik wtedy go zapytuje o przyczynę takiego zachowania się; a szatan odpowiada, iż grzech nieczysty przezeń popełniony go wstrzymuje, aby się doń zbliżyć. Zresztą, naucza św. Tomasz, iż szatan żadnym grzechem tak się nie cieszy, jak właśnie grzechem nieczystym, z którego człowiekowi bardzo trudno wybrnąć. Szatan dlatego w nim sobie tak podoba, ponieważ ci, którzy się w nim znajdują, tylko z trudnością mogą się z niego wydobyć.“

A dlaczegoż tak? — 1) Dlatego, ponieważ ten grzech zaślepia grzesznika, iż nie daje poznać stanu nieszczęsnego potępienia, w którym żyje i zasypia. Mówi św. prorok Ozeasz, że „ludzie takowi tracą nawet chęć nawrócenia się do Pana Boga“ (Ozeasz 5. 4.); 2) ponieważ ten grzech zatwardza serce i czyni je nieużytem; 3) djabeł wielce się nim cieszy, ponieważ z niego powstaje sto innych rodzajów grzechów, jakoto: kradzieże, nienawiści, zabójstwa, krzywoprzysięstwa, szemrania i t. p. Nie mów więc, przyjacielu, że ten grzech jest niewielkim; że Pan Bóg go cierpliwie znosi! Masz wiedzieć tedy, że Pan Bóg żadnego grzechu tak srodze nie kara, jak właśnie grzechu nieczystego. Czytajcie Pismo św., a zobaczycie, iż dla tego grzechu P. Bóg zesłał raz ogień na ziemię i spalił nim pięć miast z jego mieszkańcami. Dla tego grzechu zesłał P. Bóg potop; „bo wszelkie ciało popsowało było drogę swą“ (Księga rodzaj. 6. 12.). Prawie wszyscy ludzie żyjący wtedy na tej ziemi zma-

zali się tym sprostym grzechem, a Pan Bóg wskutek tego zesłał na nich strugi deszczu, lejące się na nich przez czterdzieści dni i przez czterdzieści nocy i tym sposobem umorzył wszystkich, wyjąwszy ośm osób, które się były schroniły do arki. Oto „przyszedł potop i zabrał wszystkich“. — Stoi także w Piśmie świętem napisano, że Hebrajczycy wszedłszy do miasta moabickiego Settim, zaczęli grzeszyć z kobietami tej miejscowości, a Mojżesz na rozkaz Boży kazał zabić mieczem 24 tysięcy Hebrajczyków. Również i w czasach nowszych widzimy, jako Pan Bóg karze ten grzech już na tej ziemi. Wnijdźcie do szpitala nieuleczalnych i zapytajcie ich, dlaczego tam wiele boleści ponosi tyle młodych chorych mężczyzn i kobiet? a oni wam odpowiedzą, że wskutek grzechu nieczystego. Św. prorok Ezechiel (23. 35.) mówi: „Ponieważś mnie zapomniało, mówi Pan Bóg, i zarzuciłś mnie za ciało swoje, t. j. aby dogodzić ciału swemu, ty też ponieś złość twoję i cudzołóstwa twoje“.

I taka kara czeka nieczystych, już na tej ziemi; lecz jakaż będzie dla nich w drugim życiu? Ty powiadasz, że Pan Bóg ten grzech znosi cierpliwie; lecz św. Remigiusz (u św. Cypriana l. 1. de Bono pudic.) twierdzi, że mało chrześcijan dorosłych zbawi się, a reszta zaś ludzi pójdzie na wieczne potępienie. A zaś O. Segneri pisze, że trzy części ludzi tych, którzy idą na potępienie wieczne, giną na zawsze wskutek tego grzechu.

Opowiada św. Grzegorz (Dial. l. 4. c. 32.), że pewien zamożny człowiek dopuścił się grzechu nieczystego; z początku doznał stąd wielkich wyrzutów sumienia; lecz zamiast się zaraz wypowiadać, zwlekał z dnia na dzień, aż nareszcie nie zważając ani na grzech ani na głos Boży wzywający go do pokuty, umarł śmiercią nagłą i niespodziewaną, nie dawszy żadnego znaku skruchy. A zaś z grobu, kędy ciało jego było pogrzebione, przez kilka dni bez przerwy widziano, jak płomień wychodził, który nietylko spalił jego ciało i kości, ale nadto cały jego grób.

Inny straszliwszy wypadek tego rodzaju opowiada biskup z Tiers Fortunat w żywocie św. Marcella, biskupa paryskiego: pewna bogata pani żyła w tym grzechu, wreszcie umarła i jest pogrzebiona. Potem widywano ogromnego węża, jako wchodził codziennie do onego grobu, aby się żywić ciałem tej nieszczęsnej zmarłej. Mieszkańcy w pobliżu cmentarza żyjący, patrzyli z wielkiem przerażeniem na to widowisko niezwykle, aż św. Marcelli swoją łaską pasterską onego węża uderzył, zakazując mu, aby więcej do grobu nie wchodził; i gad ów już potem więcej się nie pokazał.

Środki zaradcze przeciw pokusom nieczystym.

Dla tych, którzy nie umieją wstrzymać się od grzechów nieczystych, albo też którzy znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie ich popełnienia, Pan Bóg dał na to środek zaradczy, to jest związek małżeński, jako naucza św. Paweł (1 Kor. 7. 9.): „A jeśli się nie wstrzymują, niech w małżeństwo wstąpią, bo lepiej w małżeństwo wstąpić, aniżeli być palonym“.

Powie niejeden: Ten środek dla mnie za ciężki, bo małżeństwo jest wielkiem brzemieniem. — Kto temu przeczy? Czyś nie zrozumiał tego, co mówi apostoł? On mówi, że lepiej jest wstąpić w stan małżeński i dźwigać to ciężkie brzemie, aniżeli potem gorzeć w ogniu piekielnym. Zresztą nie myśl, że dla tych osób, które nie chcą albo nie mogą zawrzeć związku małżeńskiego, nie ma już innego środka, aby zachować czystość, nad małżeństwo. Owszem, za łaską Bożą i za pomocą modlitwy można pokonać wszelakie pokusy djabelskie. Jakież to środki są jeszcze? Oto następujące:

1. Pierwszym środkiem jest poniżanie się ustawiczne wobec Pana Boga. Pan Bóg bowiem karze pychę wielu tem, iż dopuszcza, aby upadli w grzechy przeciw świętej czystości. Należy tedy ćwiczyć się w pokorze i nie ufać własnym siłom. Dawid wyznawał, iż za to, że nie był pokornym i że zbyt ufał samemu sobie, upadł w grzech Ps. 108. 67.: „Pierwej niżlim był uniżon, jam wykroczył“. Powinniśmy więc zawsze obawiać się o samych siebie, a ufać Panu Bogu, iż nas ochroni od tego grzechu.

2. Drugim środkiem jest natychmiast udawać się o pomoc do Pana Boga, nie wchodząc w żadne rozprawy z pokusą. Skoro tedy nasuwa się nam do głowy jaka pojęta nieczysta, natychmiast wtedy zwracamy nasz umysł ku Panu Bogu albo nawet na inny przedmiot obojętny. Jednak jeszcze lepiej będzie, gdy wezwiemy wówczas imion Jezusa i Maryi, i dotąd tych imion wzywać nie przestaniemy, aż pokusa zupełnie ustąpi, albo przynajmniej osłabnie. A gdy pokuszenie jest silne, wtedy jest rzeczą dobrą odnowić postanowienie, mówiąc: „Boże mój, wołę raczej umrzeć, aniżeli Cię obrazić“. I zaraz potem szukajcie pomocy Bożej, modląc się: „Jezu mój, przybądź mi ku pomocy, Najświętsza Marya Panno ratuj mnie“. Imiona Jezusa i Maryi zawierają w sobie osobliwą moc do pokonania pokus djabelskich.

3. Trzecim środkiem jest przystępować często do Sakramentu pokuty i do Stołu Pańskiego. A na spowiedzi zaś jest rzeczą poradną wykryć spowiednikowi pokusy nieczyste. Naucza św. Filip Nereusz: „pokusa wyjawiona jest już pokonaną do połowy“. A gdyby

zaś kto miał nieszczęście upaść w jakikolwiek grzech przeciw 6. przykazaniu, niech natychmiast idzie do spowiedzi. W ten sposób św. Filip Nereusz uratował pewnego młodzieńca od nałogu tego, nakazawszy mu, aby zaraz szedł do spowiedzi, skoro w grzech upadnie. A zaś Komunia święta daje siłę szczególną ku zwyciężaniu tego rodzaju pokus. Najświętszy Sakrament nazwany jest w Piśmie św. (Zach. 9. 17.) „zbożem wybranych a winem rodzącem panny“. Ma się rozumieć winem przeistoczonym przez konsekracyę kapłańską w Krew Pana Jezusa. Wino ziemskie jest przeciwne czystości, lecz wino niebieskie ją zachowuje.

4. Czwartym środkiem jest nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny, która się zowie „Panną nad pannami“. O ileż to młodzieńców za pomocą tego nabożeństwa stało się czystymi i niepokalanymi na wzór aniołów! Opowiada O. Segneri, iż razu jednego przyszedł do spowiedzi w kościele OO. Jezuitów pewien młodzieniec, który był zagrzeź w grzechach przeciw 6. przykazaniu do tego stopnia, iż spowiednik nie mógł go rozgrzeszyć, a odpowiadając go, polecił mu, aby codziennie rano odmawiał na cześć czystości Najświętszej Panny Maryi po 3 Zdrowaś Marya, iżby go wyzwoliła od więzów tego grzechu. Po kilku latach znowu spowiada się u tegoż spowiednika tensam młodzieniec, i wyznawszy swoje winy, które były ledwo grzechami powszednimi, rzecze: „Czy mnie Ojciec poznaje? jestem tym, którego Ojciec przed laty nie mógł rozgrzeszyć dla grzechu nieczystego; lecz odmawiając codziennie rano po 3 Zdrowaś Marya, za łaską Bożą zupełnie z nich się wydobyłem. I pozwolił spowiednikowi, iżby mógł z ambony tę łaskę głosić. Usłyszawszy o tejże łasce pewien żołnierz, który żył w niegodziwych stosunkach z jedną kobietą, łaską Bożą poruszony zaczął i on odmawiać codziennie po 3 Zdrowaś Marya w tejże intencji, i on również wyzwolił się z więzów grzechu cielesnego. Pewnego dnia djabeł go kusił, aby jeszcze raz poszedł do domu onej kobiety, jednak w zamiarze jej nawrócenia. Lecz co się dzieje? właśnie gdy miał wniknąć do jej domu, uczuł, że ktoś go silnie pchnął do tego stopnia, iż ujrzał się odepchniętym bardzo daleko. Atoli teraz poznał dokładnie, jak wielce nim się opiekuje Najświętsza Marya Panna, ponieważ gdyby był wszedł do domu kobiety, byłby naraził się na bliską okazję zgrzeszenia i z wielką łatwością powróciłby był do dawnego nałogu. Niech więc każdy odmawia codziennie rano po 3 Zdrowaś Marya na cześć Najświętszej Panny, dodając po każdym „Zdrowaś“ słowa: „Przez Twoje przeczyste i Niepokalane Poczęcie, Maryo, spraw, aby czystem i świętem stało się ciało i dusza moja“.

5. Piątym środkiem i najbardziej potrzebnym w tej sprawie jest unikanie sposobności czyli okazji. Mówiąc ogólnie, pomiędzy wszystkimi środkami zaradczymi, najpierwszym jest unikanie złych spcs-

ności. Zbawiennym środkiem do zwalczania grzechów nieczystych jest uczęszczanie do śś. Sakramentów; również uciekanie się do Pana Boga o pomoc w pokusach; jakoteż nabożeństwo do Najśw. Maryi



Widok pracowni stolarskiej w Zakładzie wychowawczym w Miejscu Piastowem.

Panny; lecz najpierwszym między środkami jest unikanie okazji. Pismo św. (Izaj. 1. 31.) wyraźnie nań wskazuje: „Moc wasza jako perz z zgrzebi (z kłaków), a dzieło wasze, jako iskra: i zapali się oboje

pospołu, a nie będzie ktoby zagasił“. To jest, siła nasza jako siła zgrzebia położonego na ogniu, która zaraz się zapala i niszczeje. Gdyby kto kłaki rzucił na ogień a nie zapaliły się, czyż nie byłoby to cudem?

Takimże cudem jest narazić się na złą sposobność, a nie grzeszyć. Św. Bernardyn ze Sieny mawiał: „Więszym cudem jest w okazji nie zgrzeszyć, aniżeli umarłego wskresić“. Św. Filip Nereusz mawiał, że w tej wojnie z ciałem zwyciężają ci, którzy pierzchają, to jest ci, którzy unikają okazji.

Ty zaś mawiasz: Spodziewam się, że Pan Bóg mnie wspomóże. Lecz P. Bóg (Ekl. 3. 27.) mówi: „Kto miłuje niebezpieczeństwo, w niem zginie“. Pan Bóg tego nie wspiera, który dobrowolnie bez potrzeby naraża się na złą okazyę. Tutaj należy pamiętać, że kto naraża się na najbliższą sposobność zgrzeszenia, już znajduje się w grzechu, choćby nawet nie miał zamiaru, aby popełnić grzech główny.

Wskutek okazji bliskiej upadli nawet święci. Nawet konający przed samym skonem zgubili się wskutek okazji bliskiej. Opowiada O. Segneri (Cristiano istruito par. 1.), że pewna kobieta, która miała stosunki z jednym młodzieńcem, przed samą śmiercią kazała do siebie zaprosić spowiednika, i spowiadała się ze łzami z całego życia. Potem kazała zawołać do siebie przyjaciela swojego w dobrym zamiarze, iżby ten za jej przykładem pojednał się z Panem Bogiem. Lecz cóż się dzieje? Słuchajcie, jaka jest moc złej okazji! Gdy przybył do niej młodzieniec, ona zaczęła na niego poglądać, a potem podniecona namiętnością rzekła doń: mój kochany, zawszem cię kochała i teraz także cię kocham, a nawet więcej, aniżeli kiedykolwiek. Widzę, że z przyczyny twojej pójdę do piekła, lecz z miłości ku tobie nie dbam na własne potępienie“. I tak mówiąc, skonała.

A zatem musimy unikać okazji, jeśli chcemy się zbawić; i tak: należy pamiętać, aby nie poglądać na te osoby, których widok mógłby obudzić w nas złe myśli. Píše św. Bernard: „Oczyrna wchodzi do duszy strzała miłości nieczystej“. Oczyrna wchodzi te strzały do duszy, które ją potem zabijają. A Duch św. mówi (Ekl. 25. 28.): „Nie patrz na piękność niewieścia“ Jakoż to? Czyż jest grzechem poglądać na kobiety? Tak, przyjacielu, gdy niewiasty są młode, poglądać na nie jest przynajmniej grzechem powszednim; a gdy spojrzenia się powtarzają, wtedy jest nawet niebezpieczeństwo popełnienia grzechu śmiertelnego. Uczy św. Franciszek Salezy, że szkodliwym jest poglądanie, ale jeszcze więcej szkodliwym jest poglądanie wielokrotnie.

Również powinniśmy unikać spoglądania na obrazy nieprzyzwoite. A jeszcze więcej należy unikać czytania złych ksiązek i brania udziału w widowiskach niemoralnych. Píše św. Cypryan: „Niejedna niewiasta idzie na widowisko skromna, a powraca z widowiska bezwstydną“. Wielu idzie do teatru na przedstawienia niemoralne w stanie łaski Bożej, a powraca w stanie grzechu śmiertelnego.

Wreszcie niejeden ciekawy, czy wolno utrzymywać z płcią drugą miłostki i przyjaźni. Doświadczenie uczy, że rzadki człowiek znajdzie się między osobami takimi, któryby nie popełniał grzechów śmiertelnych. Jeśli osoby te nie popełniają ich na początku zawartej przyjaźni, to łatwo w nie wpadają z postępem czasu, ponieważ z razu rozmawiają ze sobą z przyrodzonej przychylności, potem skłonność staje się namiętnością, a gdy raz namiętność zapuści korzenie, zaslepią umysł, sprowadza tysiączne upadki myśla, potem słowy a w końcu i uczynkami. Kardynał Pico della Mirandola, biskup z Albano, takich ludzi nie kazał rozgrzeszać, jeśli po otrzymanem napomnieniu nie chcą zaniechać schadzek i rozmów na osobności przez dłuższy czas a osobliwie w nocy. O ileż młodzieży pozyskuje zły duch na tej drodze!

Praca fizyczna — potrzebą dziecka*).

Wśród wrodzonych popędów dziecka, pierwsze miejsce zajmuje *potrzeba ruchu*. — Ruszać się, ćwiczyć swoje mięśnie jest pierwszym warunkiem zdrowia i szczęścia dziecka. Tylko dziecko chore, anemiczne, tej potrzeby nie odczuwa. Nie uwzględniano tego dawniej, kiedy ideałem dobrze wychowanego dziecka było spokojne siedzenie na jednym miejscu lub miarowy wolny spacer obok swojej wychowawczynie.

„Bardzo grzeczna dziewczynka“ — powiada bona: — „godzinami całemi siedzi na jednym miejscu, a biega tylko wtedy, gdy jej pozwolę“.

Dziś przyszliśmy do przekonania, że tamując ruch ciała, przeszkadzamy prawidłowemu rozwojowi umysłu.

Dziś widzimy, że popęd do ruchu należy raczej rozwijać, niż tamować. Zrozumiał to wielki znawca duszy dziecięcej — *Froebel* — wprowadzając tak zwane „zajęcia ruchowe“. Zrozumieli to współczesni pedagogowie amerykańscy, urządzając w szkołach elementarnych półgodzinne wykłady i długie paazy; zrozumieli wreszcie i u nas kierownicy młodzieży, dając dla niej poza godzinami szkolnemi dużo miejsca, dużo powietrza do swobodnej zabawy.

Przykładem tej dążności są place i parki dla dzieci np. w Warszawie ogrody im. *Raua*, w Galicyi *parki Jordana*.

Potrzeba ruchu u dziecka objawia się w pierwszych miesiącach życia: niemowlę porusza stale rękami, nogami i głową, a płacze, gdy je skrępowano. Usi-

*) Rzecz wyjęta ze znakomicie prowadzonego pisma: „Rodzina i Szkoła“, które wraz z dodatkiem: „Wiedza i Praca“ wychodzi dwa razy w miesiącu we Lwowie, ulica Piekarska l. 16. Kosztuje wraz z dodatkiem rocznie 6 K. — Pismo to poświęcone sprawie wychowania od dziewięciu lat wielką pomoc daje rodzicom, nauczycielom i wychowawcom.

łuje posuwać, podnosić przedmioty i cieszy się, gdy tego dokona.

Wkrótce nauczy się *czołgać*, potem *chodzić*, *skakać* i *biegać*, a gdy już nabrało jakiejś takiej zręczności, przychodzi okres największej ruchliwości: dziecko jednej chwili nie zostaje bezczynne, wprost zdaje się nie odczuwać potrzeby wypoczynku.

Lecz po pewnym czasie dziecku nie wystarcza ruszać się dla samej przyjemności ruchu, ruch bezcelowy nudzić i nużyć je zaczyna, ono musi mieć cel jakiś: *biegać*, *ażby kogoś gonić* i *złapać*, *toczyć kule*, *ażby trafić w kręgle*, *rzucić piłkę*, *ażby schwytać*, *wdrapywać się*, *wchodzić w najniebezpieczniejsze miejsce*, *ażby próbować swojej zręczności*, *popychać młodszych*, *słabszych*, *posuwać meble*, *dźwigać ciężary*, *przewycieżyć trudności*; a potrzeba takiego ruchu celowego staje się w okresie lat 7—10 tak silną, że nie powstrzymują dziecka ani napomnienia starszych, ani zakaz wychowawców, a nawet groźba kary.

Popychane tą żądzą ruchu dzieci nie zawsze swoją energię zużywają we właściwym kierunku, nie zawsze jest ona skierowana do zamierzonego celu. A że siła i zręczność nieraz je zawiodą, więc wyrządzają jaknajwiększy nieporządek i mnóstwo szkód w otoczeniu domowym.

Nasuwa się teraz pytanie: jak ma się zachowywać wobec tego wychowawca?

Powinien podtrzymywać i rozwijać w swoich wychowankach wrodzony popęd do ruchu, ale i kierować nim w ten sposób, żeby dzieci mogły wyciągnąć jak największy pożytek; wystrzegać się także, *ażby owa potrzeba ruchu nie zamieniła się w wandalizm*.

„*Ruszaj się, baw, dowodź, ile ci się podoba, bylebyś nie szkodził innym i sobie*“.

Trzymając się tej zasady, musimy wyznaczyć dziecku *miejsce* i *porę* swobodnej zabawy.

Miejscem tem niech będzie osobny pokój lub jakaś część pokoju, kurytarz, podwórko, ogródek, w którymby dziecko mogło bez zastrzeżeń *biegać*, *krzyczeć* i *dokazywać*.

Lecz ponieważ nie każde dziecko potrafi w należyty sposób korzystać ze swobody, nie każde jest dostatecznie pomysłowe, *ażby umiało wyznaczyć czas* *zapełnić*, przeto pomoc wychowawcy bywa często niezbędna.

Dać pomysł dobrej zabawy, urządzić jakąś grę towarzyską, poprowadzić ją, dostarczyć materiału odpowiedniego, jak np. *szczydeł*, *piłki*, *sznura*, *koła* itp., a dzieci będą się bawiły rozumnie i zgodnie.

Poza temi godzinami i miejscem, możemy wymagać od dziecka, aby bez uszczerbku dla swego zdrowia, przystosowało się do warunków otoczenia.

Nie chcemy tu powiedzieć, *ażby dziecko przez resztę dnia nie miało sposobności zaspokajać swej potrzeby ruchu*. Przeciwnie, możemy, uwzględniając

tę potrzebę, *zachęcać je do pomocy w zajęciach domowych*, jak np. *sprzątania*, *zamiatania*, *zmywania*, *czyszczenia swojego ubrania* i *obuwia*, *segregowania papierów* w *koszu*, *porządkowania biurka*, *półek*, *zabawek* itp.

A dzieci lubią owe czynności i chętnie dopomagają starszym w pracy.

Ręce dziecka, gdy nie są spożytkowane w jakiejś robocie, stają się narzędziem szkodliwym. Dziecko, mając ręce niezajęte, niszczy wszystko, co w nie wpadnie; *dokucza*, *popycha*, *bije kolegów*, a często nawet bezwiednie wyrządza wielkie krzywdy i szkody.

Dajmy rękom dzieci możność i cel poruszania się. Starajmy się, *żeby dziecko było zajęte*, dajmy mu do rąk *zabawkę*, *ołówek*, *tabliczkę*, *papier*, *wiory*, *glinę*, *książeczkę*, *gałganki* — stosowne do wieku i uzdolnienia, a *tesame ręce będą zajęte z korzyścią dla siebie*, bo *wyrobiją zręczność*, a także *wpłyną na stronę moralną i umysłową*.

Dziecko chętnie pracować będzie najpierw przez instynkt wrodzony, a później, *żeby się nie nudzić*.

W krótkim czasie, przekonana się, że rozwinąwszy w sobie pewną zręczność, może usłużyć matce, *rodzeństwu*, *koledze*, *bliźniemu*, gdy potrafi *sprzątnąć*, *zaszyć*, *naprawić*, *skleić*, *ozdobić*, że *robotą swoją może okazać przywiązanie i życzliwość*; pozna, że *praca jest użyteczna*.

Nie samo tylko ciało dziecka wymaga ćwiczenia: *umysł jego żąda też czynu*. Dziecko staje się niezmiernie ciekawem, *chce wszystko wiedzieć*, *widzieć* i *rozumieć* i ta ciekawość robi z niego nieraz małego okrutnika względem drobnych stworzeń i młodszego rodzeństwa.

Rola wychowawcy i tu jest bardzo ważna: *umieć zająć umysł dziecka tem, co jest odpowiednie jego wiekowi*, *zapoznać z najbliższem otoczeniem*, *zaciekawieć przyrodą*, *nauczyć badać* itp.

I płuca dopominają się o swoje prawa. Dowodem tego jest *krzyk dzieci* i *rozmowa bezustanna*. Łatwo jest zadowolić ową potrzebę *śpiewem*.

Śpiewajmy z dziećmi dużo, a przekonamy się, że *krzyk ich wszystkim dokucza*, *piosenka zaś jest miłą*.

W końcu wychowawca będzie miał sposobność zwrócić uwagę dziecka na to, że *wszystko, co na świecie jest dobrego, pięknego i wielkiego, jest wynikiem pracy rąk lub myśli*.

I to dziecko, które lubiło pracę, iż była użyteczną, *polubi ją, że jest dobrą i przyjemną*.

Jednocześnie wytworzy się w dziecku *wrażliwość na pracę innych ludzi*, *nauczy się szanować pracę samą i tych ludzi, z których pracy korzystamy*, i *rozumie, że próżniactwo jest występkiem względem siebie i społeczeństwa*.

L. 867. POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Od Ordynaryatu Biskupiego o. ł.
Przemysł, 10 marca 1904.

† Józef Sebastian.

Na cele naszego Towarzystwa złożyli:

Wys. Wydział krajowy 500 K, Prześw. Wydział Powiatowy w Krośnie 210 K, ks. Jul. Łukaszewicz książki wartości 20 K, ks. Jan Biega 10 K, ks. Franciszek Rabiej 5 K, p. Piotr Maszner 11·70 K, p. Antoni Żerucha 5 K, ks. M. Stasionis 5 K, p. Aniela Janowska 5 K, p. Antonina Horodyńska 16 K, p. Antonina Stępniońska 6 K, p. Stanisław Latasz 6 K, p. Bernard Frania 3 m., ks. Franciszek Wąsowicz 5 K, p. Franciszek Porębski 4 K, ks. Franciszek Jeukner 26 K, Magistrat miasta Kęt 10 K, ks. Józef Jakiel 5 K, p. Mar-

cin Niedziella 4·40 m., p. Wilhelmina Dudzińska 10 K, ks. Józef Gryziecki 10 K, ks. Jakób Jaracz 5 K, ks. Hejnowicz 11·70 K, ks. Piaskiewicz 3 K, Prześw. Dyrekeya c. k. Gimnazjum w Jasle 9 60 K, p. Michalina Hakszye 3·20 K, p. Marya Magdówna 5 K, p. Jankowski 10 m., p. Ludwina Długosz 5 m., p. Anna Kuczmarska 9·82 K, ks. Antoni Moczarski 10 K, p. Jan Kaszycki 2·51 K, ks. Wincenty Podlewski 10 K, Dr. Bolesław Zborowski 5 K, p. Kuhnowa 6 K, p. Zofia Magdówna 6 K, p. Józef Zeńczak 10 K, p. Jakób Schmierk 3 m., ks. Antoni Podgórski 6 K, ks. P. Grębosz 3 K, p. Bronisława Gębarowiczowa 2 K, Gmina Nowosielce 36 K, p. T. Staromiejski 2 K, Prześ. Wydział Powiatowy Stary Sambor 20 K, Magistrat m. Przemysła 100 K, p. Jan Wajs 3 K, p. Józefa Sierakowska 2 K, p. Waleryan Utelski 2 K, p. Władysław Koza 2 K, p. Adam Bochyński 5 m., Dr. Władysław Kohlberger 6 K, p. Aleksandra Stephano- wa 5 K.

OGŁOSZENIA.

Ks. Bronisława Markiewicza

b. prof. pastoralnej w seminaryum duchownem obrz. łac. w Przemysłu
dzieło

O WYMOWIE KAZNODZIEJSKIEJ

obejmujące 543 stronic, aprobowane przez Najprz. Konsystorz obrz. łac. w Przemysłu i Tarnowie.

Cena egzemplarza broszuowanego 7 K, w. a.

Skład główny ma Spółka Wydawnicza w Krakowie. Na Rosyę: w Petersburgu księgarnia p. Grendyszyńskiego.

Aprobata Najprzew. Konsystorza w Tarnowie tak opiewa:

„L. 3205. Założonemu rękopisowi pod tytułem „O wymowie kaznodziejskiej“ aprobowanemu już przez Najprzewielebniejszy Konsystorz Biskupi obrz. łac. w Przemysłu udzielamy także z Naszej strony aprobaty uznając tę pracę na polu homiletycznym jako gruntownie i wyczerpująco traktowaną, bogatą w cytaty naszych polskich synodów odnośnie do kaznodziejstwa oraz w najlepsze ustępy wyjęte z naszych rodzimych kaznodziejów“.

Ordynaryat Biskupi w Tarnowie, dnia 21. kwietnia 1898 roku. † Biskup Ignacy.

„Ruch Katolicki“ z dnia 25. października 1899 w feljetonie umieścił następującą wzmiankę:

Do szeregu poważniejszych publikacyj zaliczyć wypada nową pracę ks. Bronisława Markiewicza „O wymowie kaznodziejskiej“ 8°, str. 543. Autor jako dawny profesor teologii pasterskiej w przemyskim seminaryum oparł to obszerne swe studyum nad jednym z najważniejszych posłannictw i obowiązków kapłana nie tylko na dziełach najznakomitszych mowców i nauczycieli wymowy kościelnej — ale i na własnem długoletniem doświadczeniu. Tym sposobem powstała książka, która wielkie wyświadczyć może przysługi kaznodziejstwu naszemu a znaleźć się powinna nie tylko w seminaryach ale wszędzie, gdzie pragną podniesienia, rozkwitu i owoców wymowy kościelnej.

W naszej ubogiej literaturze retorycznej, książka ks. Markiewicza stanowi nabytek bardzo ważny i wyda, spodziewamy się, piękne owoce, jeśli tylko znajdzie, jak ty powinna, rozpowszechnienie po seminaryach naszych przedewszystkiem, gdzie może służyć jako znakomity przewodnik w tak trudnem zresztą a ważnem studyum.

„Encyklopedia kościelna“ Tom XXIV, str. 243 nazywa to dzieło „książką doskonałą“.

„Dzwony w Krośnie“

powieść na tle społeczno-ludowem, z ilustracyami, str. 248, 8° m.

przez ks. Juliana A. Łukaszewicza, Honor. Kap. Baz. Lor. Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ dziełko aprobowane przez Konsystorz biskupi o. ł. w Przemysłu, jest do nabycia w Zakładzie wychow. w Miejscu Piastowem.

Cena egzemplarza broszuowanego 80 halerzy.

Ceny w oprawie bardzo trwałej wykonanej w introligatori naszego Zakładu w Miejscu Piastowem wynoszą: oprawne w półpłótno 1 k., w płótno angielskie brzeg marmurkowy lub czerwony 1 k. 10 h., w półskórek safiانowy z brzegami czerwonymi 1 k. 20 h., szagrynowy (bokowy) 1 k. 30 h., całe w skórę safiانową z takliż brzegami 1 k. 60 h., w szagrynową (bokową) 2 k., brzeg złożony podnosi cenę o 60 h. na każdym egzemplarzu.